

Dziennik Łódzki

№ 197 Poniedziałek, dn. 18 lipca 1932 r. Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99 Rok II
 Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

KRWAWA NIEDZIELA W STRYKOWIE.

Tłum usiłował dokonać samosądu nad nieludzkim młynarzem. Posterunek P. P. pod gradem kamieni. — Jedna osoba zabita a dwie ciężko ranne — Kilkadziesiąt osób aresztowano. — Śledztwo w toku.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych Urząd Sledczy w Łodzi otrzymał meldunek o groźnych rozruchach w Strykowie, które przybrały krwawe rozmiary. Jak zdołaliśmy ustalić, to zamieszek i rozruchów przedstawia się następująco:

W osadzie Śwędów gm. Bratoszewice, pow. brzezińskiego, znajduje się młyn wodny, którego właścicielem jest Władysław Mrówczyński. Od pewnego czasu do stawów Mrówczyńskiego zakradali się wędkarze, którzy czynili mu spustoszenia w rybołóstwie.

Przed dwoma tygodniami Mrówczyński wraz z synami swymi Janem i Wincentym, zatrzymał na kradzieży ryb czterech osobników, których przy tej okazji dotkliwie pobili, a jednemu z pośród zatrzymanych połamał nogi.

Pobitych w okropnym stanie odprowadzono na posterunek policyjny w Strykowie, gdzie osadzono ich w areszcie, a równocześnie policja wdrożyła dochodzenie przeciwko Mrówczyńskim, których postawiono w stan oskarżenia za ciężkie uszkodzenie ciała.

O ciężkim pobiciu dowiedziała się ludność m. Strykowa, która postanowiła dokonać samosądu nad Mrówczyńskimi, w tym celu zamierzała udać się zbiorowo do osady Śwędów.

Zamiarom tym jednak przeciwstawiła się wówczas policja i po wyjaśnieniu sprawy zdołała opanować sytuację uspokoić rozgorączkowane umysły.

W dniu wczorajszym około godziny 7 rano znów Mrówczyński przytłapał na kradzieży ryb przy swoich stawach niejakiego Franciszka Kozłowskiego, mieszkańca Głowna, którego również dotkliwie pobili i którego następnie związali sznurami, a wrzuciwszy na wóz, przywieźli Kozłowskiego w okropnym stanie na posterunek policji w Strykowie.

O nowym czynie Mrówczyńskich dowiedziała się ludność m. Strykowa, która poczęła się gromadzić przed posterunkiem, domagając się wydania Mrówczyńskich, nad którymi pragnie dokonać samosądu.

Miejscowy komendant p. Sadowski, pragnąc nie dopuścić do jakiegokolwiek zamieszek, wydał rozkaz rozproszenia tłumu.

W czasie rozpraszania kilka osób z pośród demonstrantów zostało poturbowanych.

Tłum odsunął się od posterunku, obsadzając uliczki, aby w ten sposób ująć Mrówczyńskich i rozprawić się z nimi gdy będą powrą ali do domu.

Około godz. 10 rano poleciono wsiąść na bryczkę Mrówczyńskim, a dla ochronienia ich przed tłumem na bryczkę usadowił się komendant Sadowski, który postanowił przewieźć ich osobiście za rogatkę Strykowa.

Na ulicy Wolskiej eskortowana w ten sposób bryczka zatrzymana została przez zebrany tam tłum, który kamieniami zaatakował ją dęcy.

Władysław Mrówczyński widząc zagrożone mu i jego synowi niebez-

pieczeństwo dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w powietrze. Tłum mimo to następował coraz mocniej, przyczem uderzony w głowę kamieniem Władysław Mrów-

czyński spadł z bryczki, ulegając ciężkiemu potłuczeniu. W tym momencie posypały się inne strzały, które raniły śmiertelnie 57-letniego Win-

centego Szklarka i ciężko rany został 37-letni Józef Kaczmarek. Na odgłos strzałów przybyli funkcjonariusze policji, którzy zdo-

łali wyostać z rąk podnieconego tłumu pobitych do utraty przytomności Mrówczyńskich.

Do ciężko i ciężko rannych natychmiast wezwano lekarza, który umieścił w szpitalu w stanie groźnym dwie osoby oraz udzielił pomocy kilkunastu łżej rannym. Zabitego Szklarka przewieziono na posterunek P. P.

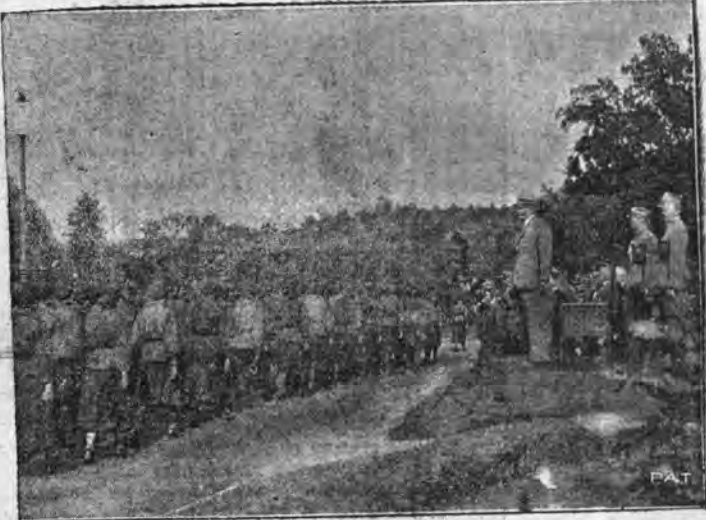
Około godziny 12 ponownie zebrał się tłum przed posterunkiem, który tym razem zaagitowany przez rodzinę zabitego począł nacierać na posterunek, przybierając groźną postawę.

Gdy miejscowy komendant zarządził rozpedzenie tłumu na posterunkowych posypał się grad kamieni, raniąc niektórych. W czasie tego najścia zebrani powybijali wszystkie szyby w lokalu posterunku oraz zniszczyli niektóre urządzenia.

Mimo groźnej postawy zebranych policja zdołała opanować sytuację i przywrócić w mieście spokój.

Na miejsce krwawych zamieszek natychmiast wyjechał zastępca naczelnika urzędu śledczego w Łodzi komisarz Wesolowski, który osobiście prowadzi dochodzenie, a które niezawodnie postawi kilkadziesiąt osób w stan oskarżenia.

Święto PW. i WF. w Spale.



W Spale odbyło się w dniu 14 b. m. doroczne święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego przy licznych udziałach oddziałów PW. Defiladę oddziałów PW. przyjął Pan Prezydent R. P. w otoczeniu p. Ministra Jędrzejewicza, Gen. Małachowskiego, dyr. urzędu PW i WF plk. Kilińskiego oraz członków swego domu wojskowego i cywilnego. Zdjęcie nasze przedstawia oddział przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju, defilujący przed Panem Prezydentem R. P.

ROBOTNICZE ODDZIAŁY PRACY.

Opublikowano wczoraj dekret rządu Rzeszy.

BERLIN, 17.7. (PAT.) Wczoraj wieczorem ogłoszone zostało zgodnie z zapowiedzią rozporządzenie rządu Rzeszy w sprawie robotniczych oddziałów pracy. Cel tych oddziałów określony jest w rozporządzeniu w sposób następujący: Ochotnicze oddziały pracy pozwolą młodemu Niemcom oddać dobrowolnie na rzecz społeczeństwa swoją pracę i równocześnie dadzą możliwość rozwoju fizycznego i obojętowego.

Pracy dostarczą ochotniczym oddziałom zrzeszenia, stowarzyszenia o charakterze użyteczności publicznej. W dalszym ciągu rozporządzenie zaznacza, że do ochotniczych oddziałów przyjmowani będą przede wszystkim młodzi Niemcy w wieku poniżej 25 lat, a przede wszystkim bezrobotni korzystający z zasiłków społecznych.

Wszyscy ochotnicy podlegają będą ubezpieczeniu społecznym i ochronie pracy. Kierować będzie oddziałami komisarz naczelny, któremu podlegać będą komisarze okręgowi. Rząd wkłada jednocześnie obowiązek na komisarza naczelnego przedłożenia swych obserwacji i opinii w sprawie za-

sad i form w sprawie wprowadzenia już nie ochotniczej ale przy-

musowej służby w oddziałach pracy. O znaczeniu powołania do

Uregulowanie lozańskie ma charakter prowizoryczny.

Oświadczenie premiera Herriota w Izbie deputowanych.

PARYŻ, 17.7. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych poseł Luis Marin zwrócił się do premiera Herriota z zapytaniem czy nie zechciałby on przed rozwiązaniem sesji udzielić Izbie wyjaśnień w sprawie Konferencji Lozańskiej. Natychmiast potem zabrał głos premier Herriot oświadczając: uregulowanie lozańskie ma charakter prowizoryczny. Marin — mówił premier Herriot — obstaruje przy konieczności poszanowania traktatów. Zabrałem głos by potwierdzić że podstawą każdego pokoju międzynarodowego musi być poszanowanie traktatów. Nie wyklucza to jednak że zawarte traktaty mogą być rewidowane i zmieniane w drodze wzajemnego porozumienia. Uregulowanie lozańskie jest prowizo-

ryczne podkreślił poraz drugi Herriot, — wchodzi w ramy prowizorycznego układu.

Albo układ ten będzie dla wszystkich zadawalający, a zatem umowa lozańska stanie się definitywną, albo nie będzie zadawalający i wówczas plan Younga pozostanie w mocy. Aby wyjaśnić sobie w jakim

życia ochotniczych oddziałów pracy wygłosił przemówienie przez radio min. pracy Schaeffer.

Rząd Rzeszy oddał do dyspozycji oddziałów pracy 25 milionów marek oraz sumy zaoszczędzone przez zakłady ubezpieczeń.

celu układ ten został zawarty, wystarczy przeczytać sobotnie przemówienie ministra W. Brytanji Simona. Przemówienie to Herriot akceptuje całkowicie. Francja byłaby szczęśliwa, aby do układu tego nie tylko przystąpiły wielkie mocarstwa, ale wszystkie państwa, którym traktat ten pomaga.

Samoloty w płomieniach.

PARYŻ, 17.7. (PAT.) Dwie eskadry samolotów współdziałających w akcji wojskowej w Marocco przybyły wczoraj do Rich. W czasie lotu jeden z samolotów został nagle objęty płomieniami. 280 kg. bomb wybuchło. Dopiero w 4 godziny później zdołano odnaleźć

część zwłok lotników porzucanych w promieniu 100 metrów. Również drugi samolot z niewyjaśnionej przyczyny zapalił się. Pilot spostrzegłszy płomień lądował szczęśliwie. Pilot uratował się. Obserwator zginął w płomieniach.

Zamknięcie sesji parlamentarnej we Francji
PARYŻ, 17 lipca. (PAT.) — Heriot odczytał w Izbie dekret o zamknięciu sesji parlamentarnej.

NA SZLAKACH WIEDZY.

TELESKOP-OLBRZYM

powiększa 500.000 razy,

Wśród różnych dziwów społecznej techniki na szczególną uwagę zasługuje w dziedzinie optyki

olbrzymi teleskop

z reflektorem w obserwatorium na Mount-Wilson w Kalifornii, które zalicza się do najlepiej urządzonej i zaopatrzonej w świecie instytucji tego typu.

Teleskop ten, na pamiątkę swego fundatora, przeważnie teleskopem Hookera. Sam jego reflektor o średnicy 258 cm i odległości ogniska 12,9 m., waży 4500 kg. Jeśli wziąć pod uwagę dokładność, jaka jest wymagana od wykonania jego powierzchni, to wówczas dopiero wypukła się trudności, które trzeba było zwalczać przy wykonywaniu

teju olbrzymiej tarczy.

Pierwszą z nich, to odlanie jednolitej, bez najmniejszych skaz i wad masy szklanej. Gdy odlew był gotów, rozpoczęto szlifowanie jego powierzchni. Praca ta wymagała również nadzwyczajnej dokładności, soczewka bowiem reflektora powinna przedstawiać idealny kształt paraboliczny. O sumiennym wykonaniu tego zadania świadczy, iż jej kształt odbiega od wymaganej teoretycznej formuły zaledwie o kilka setnych części milimetra. Następnie przystąpiono do nalożenia na nią

cienułkiej warstwy srebra,

nie przekraczającej jednej dziesiątej części milimetra grubości.

Rusztowanie metaliczne, na którym obsadzono reflektor, sprawdzone z jednej z amerykańskich fabryk, wyrabiających armaty najcięższego kalibru, odznaczających się — jak wiadomo — najbardziej precyzyjnym wykonaniem. Również zastosowano wszelkie dostępne nauce środki, wyłaczające zmiany, jakie mogłyby wahań temperatury wywołać w konstrukcji mechanizmu.

Sita powiększająca teleskopu umożliwia obserwację ciał niebieskich

Pięćset tysięcy razy mniejszych

od tych, jakie nieuzbrojone oko zdolne jest widzieć na firmamencie. Jego teoretyczna zdolność skracania odległości jest czterechyśdziesiąt, t. j., iż przybliża on obserwowane przedmioty cztery tysiące razy, tak, iż wszelkie wypukłości np. na powierzchni księżycy,

wznoszące się nie mniej jak na 100 metrów, są wyraźnie widziane przez teleskop Hookera.

Jest to więc najsilniejszy instrument optyczny, zbudowany od czasów pierwszego kolosa tego typu, za jaki uchodził teleskop Wilhelma Herschel'a, skonstru-

wany przed blisko półtora wiekiem i posiadający reflektor o średnicy 120 centymetrów.

Jeśli technika będzie w dalszym ciągu rozwijała się w takim tempie, to w niedalekiej przyszłości otaczające nas niebiosa utracą wiele ze swej tajemniczości.

Zły duch Berlina.

TAJEMNICZY PODPALACZ SZKÓŁ.

Od kilku tygodni policja berlińska zajęta jest szukaniem powodu ciągle powtarzających się pożarów szkół w różnych częściach miasta. Publiczność jest bardzo zaniepokojona temi tajemniczymi pożarami, które wybuchły już w 12 budynkach szkolnych. Nie ulega wątpliwości, że we wszystkich tych wypadkach ogień został podłożony, nigdy jednak nie udało się ująć sprawcy.

Najpierw uważano pożary te za sabotaż polityczny. Na tem też zaczęły krążyć coraz fantastyczniejsze pogłoski, które jednak wszystkie okazały się nieprawdziwymi.

Szukano winnych to wśród komunistów, to znowu wśród nacjonalistów, socjalistów, wolnomyślicieli, nawet wśród masonów. Wszystko to było naturalnie niedorzecznym urojeniem.

Gdy wreszcie skończono z bajką polityczną, zaczęły krążyć nowe plotki. Mianowicie dzieci szkolne oskarżały się wzajemnie o podpalanie.

Mówiono o 14-letnim chłopcu, to znowu o 12-letniej dziewczynce. Jeden „wiedział napewno”, że uczeń X. podpalił szkołę z zemsty za zły stopień, to znowu jakaś uczennica powiedziała, że jeżeli nie dostanie promocji „spali całą budę” i t. p.

Podczas gdy szukano domniemych winowajców wśród dzieci, na innych krańcach miasta znowu wybuchły pożary w szkołach, i policja w swych poszukiwaniach nie posunęła się ani na krok naprzód,

mimo że wszystkie budynki szkolne są obecnie dzień i noc strzeżone

Władze śledcze gubią się w domysłach, kim może być tajemniczy pyroman, który jako ofiary swego zbrodniczego nalogu obrał sobie wyłącznie szkoły. Bo że jest to jakiś indywidualizm zbroczony, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Są nawet tacy, co twierdzą, że go widzieli. Opisy jednak różnią się tak bardzo, że podpalacz musiałby mieć jakieś nadprzyrodzone zdolności zmieniania swego wyglądu.

Raz miał to być człowiek o czarnych włosach z dużymi okularami w ciemnej oprawie, innym razem „widziano” siwego jegomościa o orlim nosie. To znowu był to rudowłosy garbusek z niesamowicie wykrzywioną twarzą.

Jednym słowem fantazja ma szerokie pole do popisu. A policja tym czasem kreśli się to tu to tam, zbiera informacje i pilnuje szkół. Na trop winowajcy jednak dotychczas nie natrafiła.

Z nad pięknego Adrjatyku.



Romantyczny obrazek pięknej Dalmacji: stare domy w nadmorskim miasteczku Klis.

ROZDZIAŁ XV.

Taki był młody człowiek...

Gdy inspektor wszedł do oberży, nie zauważył Armanda Lecople. Zato hotelarz, wycierając za bufetem szklanki, powiedział mu z konspiracyjną miną:

— Widziałem Jérôme'a, idjotę... Kazałem mu wejść i dałem mu się napić.

— Gdzie on jest? — zapytał inspektor.

Rano, gdy jadł pierwsze śniadanie, powiedział do oberżysty:

— Chciałbym porozmawiać trochę z tym idjotą... Jak będzie tędy przechodził, niech pan powie, żeby zaszedł, i zatrzyma go, dopóki nie wróć. Proszę jednak nie wspominać, że chcę go widzieć...

Oberżysta, zaintrygowany i pełen względów dla dobrego klienta, uczynił jak mu kazano. — Nie mogłem go zatrzymać dłużej niż godzinę... I nie żałowałem mu niczego... Jadł i pił, ile wlaźło...

Malaise usiadł przy drzwiach, zsunął kapelusz na tył głowy i podparł się na łokciach.

— Zapisać to pan na mój rachunek.

Widać było, że był zmęczony.

— Która u pana godzina? Zdaje mi się, że mój zegarek spóźnia się...

Oberżysta wyciągnął z pod bufetu budzik:

— Pięta dwadzieścia pięć. Co panu podać?

— Pół czarnej.

Inspektor napróżno oczekiwał Armanda. O szóstej wstał i poszedł w kierunku narożnego domu na Placu Kościelnym.

dwukrotnie. Wszedł do przedpokoju, mówiąc:

— Dobry wieczór, Irmo! Tylko że nie miał już humoru. Siłił się na wesołość.

— Czego pan sobie jeszcze życzy? — rzekła zirytowana. — Te ciągle dzwonki denerwują mojego pana.

Malaise udawał, że nie słyszy.

— Czy jest pan Armand?

Irma, na którą padały przez uchylone drzwi ostatnie blaski słońca, wyglądała jak wiedźma.

— Pan Armand wyszedł. Chuda ręką poruszyła ze zgrzytem rygiel.

— Umówiłem się z nim, że się spotkamy — rzekł inspektor, patrząc w przestrzeń i trzymając kapelusz w ręce. — Czy wyszedł sam? Czy powiedział, dokąd idzie?

Irma przeszła intruza niechętnym spojrzeniem. Gdyby śmiała, wyrzuciłaby go za drzwi. Ale czuła w tym ogromnym mężczyźnie jakąś ukrytą, paralizującą ją siłę.

— Wyszedł z panną Laurą — odpowiedziała, uchylając trochę szerzej drzwi.

— Nie wiecie, kiedy wróć?

— Nie. Nigdy nikogo o nic nie pytałem...

— Przypuszczam, że na obiedzie będą w domu?

— Nie może pan na nich czekać. Panna Irena nie życzy sobie, ażeby pozostawiał samych ludzi obcych, nieznanym...

— Panna Irena jest w domu? — zapytał jeszcze inspektor.

— Tak. Czyta teraz panu. Nie można im przeszkadzać.

Malaise miał chęć pomówić z dziewczyną, ale zrezygnował, bojąc się złego przyjęcia. Nie zapomniał, że nie miał za sobą

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

ODWAŻNY NUREK.



— Na pomoc! Raki...

NIE POWIE.

Młody mąż: — Co to? Płakaś, moja duszko?

Zona, ikajac: — Tak.

Mąż: — Dlaczego?

Zona: — Też nie mogę ci powiedzieć.

Mąż: — Nie możesz?

Zona: — Nie mogę, bo pewnie będziesz uważał, że to za drogę.

WYKŁAD CHEMJI.

Profesor: — Proszę panów o zwrócenie uwagi na tę truciznę. Jedna kropla jej, żayta przez człowieka, zabija dziesięciu.

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Trzeba oszczędzać, aby coś mieć.

— Tak, lecz trzeba coś mieć, aby móż zacząć oszczędzać.

ADWOKACKI SYNEK.

Akwokat (do syna): Jeżeli w przyszłym roku znów będziesz przynosił te szkoły same dwójki, to zrobię z tobą krótki proces...

Synek: Ależ, tatusiu, wszyscy mówią, że ty wszelkie procesy lubisz przeciągać — dlaczego ja mam być wyjątkiem?

DUMA.

— Och, ojcie, okropnie cierpiałem w więzieniu z powodu tego wiktłu — wody i chleba.

— Możesz być dumny z tego powodu.

— Dumny?... — Pierwszy chleb, na który sam zapracowałeś.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

25)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Na torze kolejowym znaleziono skradziony z wystawy krawieckiej manekin z pokaleczoną twarzą i nożem, wbitym w pierś.

Zaintrygowany tym wypadkiem inspektor policji, Aimé Malaise rozpoczyna śledztwo.

Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecople i stanowiła portret Leona Lecople, który zmarł przed paru laty nagłą śmiercią. Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem nienawici nieznanego mordercy do zmarłego.

Przesłuchanie panny Ireny Lecople, siostry Leona i Laury Charon, jego narzeczonej, nie dało inspektorowi żadnego materiału.

Zniechęcony — chce Malaise już opuścić dom Lecople'ów, gdy nagłe — calkiem niespodzianie — zjawia się w mieszkaniu kuzyn Ireny Lecople, Armand, agent firmy samochodowej.

Malaise bada dalej, wreszcie opuszcza dom Lecople'ów.

Odwiedza dr. Furnella, który w swoim czasie był obecny przy śmierci młodego Lecople'a i wypytuje go o ostatnie chwile zmarłego w zagadkowych okolicznościach.

(Dalszy ciąg).

— Teraz już nie śmiałybm wierzyć, że nie był — powiedział po namyśle — ale w dalszym ciągu nie wierzę w to.

W progu inspektor odwrócił się.

— Przypuszczam, że ekshumacja i autopsja nie dalyby już teraz rezultatu?

— To wydaje mi się niemożliwe — odpowiedział doktor. — Jeżeli trumnę złożono w glinie, to ma pan większe szanse znalezienia jej nieknięta, niż gąbry była w piasku... Ale co do stwierdzenia otrucia, jeżeliby i było!

— Tak — powiedział Malaise. Hote skonstruował otrucie ciankiem w miesiąc po śmierci, ale wypadek ten jest cytowany jako rzadki wyjątek.

Podziękował doktorowi Furnelle i wyszedł. Otrucie ciankiem nicby nie tłumaczyło, przeciwnie. Ponieważ trucizna ta działa piorunująco, Leon Lecople musiałby ją zażyć, lub musiano by mu ją wstrzyknąć na parę minut przed śmiercią, czyli na schodach... A informacje zebrane przez Malaise'a były ścisłe: nikt nie zbliżył się do młodego człowieka w tym czasie.

Inspektor pobiegł na stację, ale pociąg 7.10 już odszedł. Nic nie pozostawało Malaise'owi, jak udać się na spotkanie z Armandem. Tak też zrobił.

ŁĘCHA ZE ŚWIATA FILMOWEGO.

Polska komedia dźwiękowa.

Bogaty teren możliwości dla naszego filmu.

Znudziły się nam i to porządnie wszelkie patryjotyczno-erotyczne i fabrykowane masowo przez tylnych „kombinatorów” filmo-

Wystarczy bowiem wziąć do reżodatek filmowy jakiegokolwiek dnia codziennego, by się przekonało, jakie jest zdanie opinii publicznej. Tylko niestety pisma filmowe wolane z natury rzeczy do rzewnej krytyki, pieją hymny pochlebne na cześć polskich obrazów z reżyserów i aktorów.

Ostatni rok przyniósł nam pełnię zmiany pozwalające mniemać, stan ten zmienia się na lepsze. Ka obrazów bowiem, których nie zna jednak nazwać udaniem w tem tego słowa znaczeniu, roku-pewne nadzieje polskiej twórczo-

W ubiegłym sezonie wyprodukowano również między innymi brwarską komedię dźwiękową p. l.: „Ułani, ulani”, według Enarjusza Goetla i Wienawy. O to, że wśród aktorów naszych posiadamy materiał nadający się do komedii, przekonalismy już dawniej. Drobne epizody w mach niemych i dźwiękowych wyrywane przez Waltera, Dymyśkę, Pogorzelską, Krukowskiego, Skoczego i innych, pozwalały przysuszać, że przy niezłym scenariuszu i dobrej reżyserji — potrafimy wywróżyć wcale dobrą komedię.

Stalo się jednak inaczej. Próba zrobiła kłapę na całej li-ni. „Ułani” byli wierną kopją niemieckich komedii, dających się lentyfikować z pochwałami soldackimi. Reżyser Ordynski wykazał, że tema nie ciekawego do powiedzenia w dziedzinie komedii. Pierwsza nazwa komedija zawiodła, zniechęcając zerokle rzesze kinomanów, pragnących wreszcie ujrzyć wesoly o-rasz rodzimej produkcji.

Fakt ten jest tembardziej smutny, że nasi sąsiedzi Czesi, którzy przedtem nie objawiali żadnych spejalnych aspiracji, z chwilą zapozowania dźwiękowa — dzięki doskonałym reżyserji oraz kapitalnemu i środkach i sposobie gry Władisława Turjanowi — zdołali sobie stworzyć pacyfikacyjny typ komedii, urabiając sobie jak najprzejrzystej opinii całej Europy.

Jestemni w okresie wakacji, ledy z małymi wyjątkami panuje szta w wytwórniach i atelier. W chwili, kiedy się znajdujemy w mliczu sezonu filmowego, wytwórcze nasze powinny zrozumieć, że publiczność pragnie ujrzyć dobrą komedię rodzimej produkcji. Nastąpienie ogółu względem polskiego mu jest nader dodatnie. Widz dochodzi do tych obrazów z jakimś cieplejszym zainteresowaniem i zyczliwością.

Konjunkturę tę należy bezwzględnie wykorzystać. Nie wolno bowiem ze względu na dobro oraz przyszłość polskiej twórczości zaprzepaszczając tak doniosłą chwilę. Jednakże nasuwa się tu szereg myśli podyktowanych troską o poziom artystyczny poszczególnych obrazów.

Komedija nasza musi być bezwzględnie oryginalna, pełną swobodę humoru, nie będąc równocześnie plagiatem obcej twórczości. Musi znaleźć swoją drogę, w innych bowiem działach Francuzi, Amerykanie czy Niemcy rozporządzając materiałem aktorskim i urządzeniami technicznymi, są od nas grubo lepsi.

Komedija winna być osnuta na tle oryginalnego scenariusza, odpowiadającego naszym możliwościom technicznym, a co ważniejsze finansowym. W tej nowej komedii należy już raz nareszcie zerwać z „szmoncesem” Krukowskiego — „zgrzyaniem się” Pogorzelskiej, czy Dymyśki. Trzeba dalej zerwać z tem wszystkim co ma coś wspólnego z „Bandą”, Hemarem, czy Włastem. Komedija polska nie może być przybudówką Kabaretu Komików, czy „Oui Pro Ono”, gdzie poraż który odgrzewałoby się „kawaly” mówione aż do znudzenia ze scenki.

W dziedzinie scenariuszowej byłaby pożądana współpraca najcieplejszych naszych autorów, których nowe pomysły i ciekawie ujęte kwestje mogłyby wprowadzić zmiany w zatechki światu filmu.

Najgorzej przedstawia się sprawa reżyserji. Literalnie nie mamy ani jednego reżysera, któremu by można powierzyć śmiało realizację

komedii. Z pośród nich można mieć największe zaufanie do Forda, twórcy „Legionu ulicy” reżysera młodego i śmiałego. Wreszcie można by nawiązać kontakt z grupą awangardy filmowej „Start” rozporządzającej kilkoma doskonałymi siłami.

Komedija nasza musi być lekka, pełna umiaru, nie oparta na cięż-

kich typowo pruskich „witzach”. Musi być błyskotliwa, a zarazem głęboka.

Przyszły sezon i jego dorobek — to biała plama. Nie wiemy jakimi literami zapisze się on w historii polskiej odtwórczości. Trzeba wierzyć, że jak najlepszymi.

O aktorze filmowym.

Uwagi „gwiazdora”.

W istocie rzeczy, jeżeli chodzi o indywidualną, charakterystyczną rolę, na artystę filmowego nadaje się każdy, kto posiada najmniejsze choćby uzdolnienie aktorskie. Gdy ktoś pyta natomiast, czy mógłby zostać artystą filmowym, rozumiem to pytanie w ten sposób: „czy mogę zapewnić sobie egzystencję w zawodzie filmowym? czy mogę jako artysta filmowy tyle zarobić, aby mieć znośne utrzymanie”. Na to pytanie odpowiedź jest nieporównanie trudniejsza.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, w karierze „filmowca” szczęście odgrywa rolę minimalną. Jeszcze niedawno, bo przed dziesięć laty, aktor, obdarzony jakimiś takimi zdolnościami, mógł liczyć na powodzenie; wystarczyło, jeżeli jakiś bogacz wyłożył stonunkowo nieznaną sumę na reklamę dla swego ulubieńca i cel był łatwy do osiągnięcia. Dzisiaj rzecz ma się zupełnie inaczej.

Aczkolwiek reklama nie straciła na doniosłość, ale przestała być jedynym i wyłącznym czynnikiem decydującym. Dzisiaj los aktora filmowego w znacznie większym stopniu zależy od płacącej publiczności kinowej.

„Filmowiec”, który nie zdoła zaskarbić sobie sympatii szerokiego mas bywałców kinowych — skazany jest na brak zajęcia, a co zatem idzie — na nędzę.

Aktor filmowy, nawet kreujący rolę podrzędne, aby móc się wybić, musi w grę swą włożyć dużo umysłu i serca. A na to zdobyć się może wyłącznie człowiek inteligentny i kulturalny. Dlatego to stale powtarzam, że artystą filmowym może być człowiek wytworny, towarzyski, a co najważniejsze, inteligentny. Wykonawca dowolnej roli filmowej musi w pierwszym rzędzie umieć myśleć i to myśleć znacznie intensywniej, niż to szerokim masom za niezbędne

się wydaje. Aktor bezmyślny robi w projekcji wrażenie ryby w akwarjum. Oczywiście nie znaczy to, aby artysta robił „uduchowione” grymasy; wystarczy, aby rozsądnie przemyslał i odczuł sytuację sceniczną, a z pewnością myśl i uczucie narzuca właściwe piętno jego orze.

Dyskretnie, ledwo spozstrzegalnie drgniecie mięśni twarzowych silniej na widza działała niż przesadne i śmieszne miny. Z drugiej strony jest oczywiście, że gra kinowa nie jest polem popisów dla wielkich myślicieli. Brakowało by im przedewszystkiem zewnętrznego rytmu życia, no i... nie wytrzymały by w pracy przy 5000 amper, światła i temperaturze, dochodzącej do 60 stopni ciepła. Niewątpliwie bowiem warunki, w jakich odbywa się praca normalna filmowa, wymagają stalowych nerwów; ileż cierpliwości trzeba, aby móc przyzwyczaić się do pracy w huku i hałasie służby technicznej, w obliczu nieubłaganego oka (objektywu) i jego sług.

Reżyser jest regulatorem, hamulcem i bodźcem, albo, jeżeli kto woli, tyranem ludzkiego „rekwizytu”. A ty ludzki „rekwizycie”, nie słuchaj, co się w koło ciebie dzieje, myśl tylko o tem, co reżyser, pan twój i władca, za dobre uważa, tak długo będziesz bowiem musiał nad każdą sceną umyślnie i sercem wraz z nim pracować, aż dojdiesz do zupełnego porozumienia. Oczywiście do najdalej, dopuszczalnej ze względu na całokształt filmu, granicy uwzględnia się indywidualność aktora. Słowem wstęga filmowa rozdzieli się w znoju i pocie czoła artysty. Wiele umiłowania musi poświęcić najmłodszym z muz, każdy w jej służbę idący adept!

NOWE FILMY.

Co ujrzymy na ekranach w sezonie 1932/3?

Fatty żeni się.

Fatty Roscoe Arbuele, popularnie zwany „Fatty Grubaskiem”, bohater obłrzyj młodej ilości komedijk, oślądanych przez nas przed dziesięcioma laty, ożenił się. Dziesięć lat minęło od chwili kiedy stał się on bohaterem niezwykłego skandalu erotycznego w Hollywood i bryt zmuszany wycofać się na okres dłuższy z pracy filmowej.

Rozwiódł się wówczas ze swoją pierwszą żoną i wiodł życie samotnicze, przebywającego gdzieś na dalekiej farmie w Texas czy w Arizonie. Nowa jego małżonka jest córką bogatego przemysłowca z Cleveland, Irlandczyka Mae Phaila.

Fatty powrócił obecnie do Hollywood i pracuje na razie w charakterze reżysera komedijk. Wkrótce przystąpi do grania w komedijkach dwuaktowych wytwórni „Educational”.

Już powoli poszczególne wytwórnie zdradzać zaczynają swój repertuar na rok przyszły. W sezonie 1932-33 ujrzymy więc m. in. następujące filmy zagranicznej produkcji.

Maurice Chevalier w „Ta, jedna noc”, Marlena Dietrich w „Złotowłosej Venus”, Douglas Fairbanks w dwóch obrazach: „Współczesny Robinson” i „Osiemdziesiąt minut podróży naokoło świata”, Pola Negri w filmie „Kobieta rozkazuje”, Dolores del Rio w obrazie „Rajski ptak”, jeden nowy film reżyserji Rene Claire’a, tytuł jeszcze nieustalony, „Bouboul i banda” z George Miltonem, popularnym „królem żazików”, Ramon Novarro w filmie „Syn Indji”, Greta Garbo w czterech filmach: „Mata Hari” (z Ramonem Novarro), „Upadek i wzniesienie Suzanny Lenox”, „Ludzie w Hotelu” (z Joan Crawford, Lionelem Barrymore i Wallacem Beery) i „Gdy zmysły grają”. Wallace Beery wystąpi po raz pierwszy w filmie „Czemp” reżyserji Kinga Vidora, „Drewniane krzyże”, według powieści Dorgelesa, reżyserji Raymonda Bernanda, „Kres wędrowki”, film angielski, „Znak krzyża” reżyserji Cecil B. de Mille’a, „Kobiety z szarego domu”, „Oskarżony bandytów i zbrodniarzy”, reżyserji Howarda Hughesa, film który zabroniono wyświetlać w niektórych miastach Ameryki, „Dobroczynca ludzkości” z Busterem Kestonem, dwa filmy Harolda L.йда, jeden film Clary Bow, nakręcony po wyjściu z więzienia za Rexa Bella, film Glorji Swanson, gdzie występuje ona wraz ze swoim czwartym małżonkiem Michałem Farnerem, nowy film podróżniczy Van Dyke „Człowiek małpa” z mistrzem świata w pływaniu Johnny Weismulerem, pozostał film Van Dyke z życia eskimosów. Wśród

lodów północy”, wielką rewję w kolorach naturalnych „Hollywood się bawi” i w in.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, ujrzymy w nad-

chodzącym sezonie szereg niewątpliwie interesujących filmów z naszymi najulubieńszymi aktorami.

Smutne cyfry z dziedziny X muzy.

W okresie kryzysu ekonomicznego notujemy katastrofalny spadek frekwencji w kinach całej Polski, a w pierwszym rzędzie stolicy.

Kryzys w kinematografii rodzimej rozpoczął się już w roku 1930. Świadcza o tem cyfry statystyczne.

W 1929 roku sprzedano w stolicy 13 milionów 215 tysięcy biletów wejścia, w roku 1930 tylko 12 milionów 592 tysiące, we Lwowie w r. 1929 — 2 miliony 794 tysiące biletów, w r. 1930 tylko milion 798 tysięcy, w Poznaniu sytuacja w kinach w r. 1930 poprawiła się, bowiem w stosunku do roku 1929 sprzedano biletów o dwieście tysięcy więcej.

W Łodzi, Wilnie, Krakowie, Sosnowcu, Częstochowie, Bydgoszczy zanotowano nieznaczny spadek sprzedaży biletów, wynoszący przeciętnie 5 procent.

Rok 1931 przyniósł w kinach wszystkich miast polskich przeciętny spadek frekwencji o dalsze 25 procent. Przyczem największy spadek zarejestrowano w stolicy, najmniejszy znowu w Poznaniu. W stolicy łącznie ze spadkiem frekwencji w kinach zanotowano powiększenie frekwencji w teatrach.

Hość filmów zagranicznych sprowadzonych do Polski wzrosła znacznie w roku 1930. Niestety statystyka podaje również w tej ilości filmy krótkometrażowe nie różniące się od całoprogramowych od dodatków.

W roku 1924 sprowadzono do Polski 931 filmów (w tem amerykańskich 366, niemieckich 192, francuskich 152) w r. 1930 sprowadzono 1390 filmów (w tem 863 amerykańskich, 101 niemieckich i 63 francuskich). Po raz pierwszy w Polsce dźwiękowe filmy sprowadzono w r. 1929 w ilości 61.

Ustawa filmowa.

W opracowaniu znajduje się obecnie pierwsza w Polsce ustawa filmowa, której zadaniem będzie unormowanie stosunków w dziedzinie filmowej.

Dotychczas życie filmowe oraz przemysł kinematograficzny w Polsce nie były objęte żadną ustawą. Szerog najmrozniejszych nieraz bardzo ważkich zagadnień zatawili się ad hoc według widzimiazg danych instytucji. Ustawa nowa na wyczerpującą tę lukę, normując nietylko zagadnienia cenzury i sprawy podatków od kin, lecz po raz pierwszy regulując stosunki celne, stosunki pomiędzy właścicielami kin i wytwórcami oraz wprowadzając szereg nowych postanowień w dziedzinie ochrony krajowej produkcji. Zapowiadają złożenia ustawy pod kątem widzenia obrony interesów krajowego przemysłu filmowego jest niewątpliwie zjawiskiem dodatnim. Chodzi jednak o to, by ustawa ta nie była martwa, lecz niezwykle ważny dział przemysłu i handlu film. traktowała w sposób żyłowy a nie biurokratyczny.

KRONIKA FILMOWA.

„Wszystko ci przebaczyłem” tak nazywa się nowy film, w którym opisano porwanie dziecka Lindberga, który figuruje tu jako nieznany zbrojnik, któremu bandyci kradną dziecko.

Ricardo Cortez kończy film „Ułana kobieta”, opisujący dzieje młodego dziennikarza, który w Nowym Jorku poznaje pewną uroczywą i wędruje wślad za nią do Stambuła.

Powieść w książeczki Marii Gromanow „Wychowanie księżniczki” zostanie przerobiona na film. W roli tytułowej wystąpi Greta Garbo.

Willy Frietsch otrzymał dla siebie orlop i zamierza wykorzystać go występując peraz pierwszy w filmie w teatrze.

Popularna sztuka „Bernsteina” „Życie polityczne” zostanie przerobiona na film. W roli głównej — dziennikarza, który rzuca się w wir życia politycznego i szybko robi karierę, — wystąpi Lionel Barrymore.

Robert Florey, dziennikarz francuski, który od szeregu lat przebywa w Hollywood, obaj reżyserji filmu „Mężczyzna, który powrócił”. W roli głównej Conrad Nagel, który tę rolę grał przed laty w teatrze.

„Czarni buharzy”, taki tytuł otrzymał nowy film Conrada Veidta.

W Paryżu są nakręcane dwa nowe filmy muzyczne: „My nie gramy dla ciebie” i „Siołwak z Moskwy”.

KRONIKA.

Lipiec 18 Poniedziałek

Dotk: Szymona z Lipnicy W. Jntro: Wincentego & Paulo W. Diogóó dnia: 16.11 Ubyło dnia: 0.38

Z DNIA NA DZIEŃ.

Kto przy telefonie?..

Chciałem się oświadczyć Swęj wyśnónej pani i wraz z sercem złożyć.. Nożycę jej w dani.

Powiedzieć, że kocham, Nie myśląc o wianie, Spytac ją czy moją Zoneczką zostanie?

Ze dziennikarz wolnej Niema w dniu godzin, Wlęc jej przez telefon Składam oświadczy.

Hallo! Co? Twą żonę? Takkk! (Klaskałem w dłonie) Lecz powiedz mi luby Kto przy telefonie??

ANS.

Osobiste.

Z dnem dzisiejszym rozpoczyna urlop wypoczynkowy Kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego p. Jerzy Gadomski.

W czasie urlopu p. Kuratora zastępuje naczelnik wydziału ogólnego Kuratorjum Okr. Szkolnego.

Również w dniu dzisiejszym rozpoczyna urlop wypoczynkowy Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, dr. Jan Markowski.

Zastępstwo w czasie urlopu objął prokurator kameralny p. Stanisław Mandrecki.

Biegli rewidentci i znawcy księgowości.

„Monitor Polski” nr. 139 publikuje zgodnie z rozporządzeniem p. ministra przemysłu i handlu listę Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, zawierającą spis osób, z pośród których będą wyznaczani przez Sąd biegli rewidentci.

Z pośród znawców księgowości (biegłych - rewidentów) lista wymienia m. in. następujących absolwentów Wyższego Studium dla Księgowych WWP. J. Abramowicz, Wł. Dynenson, J. Fail, A. Frede, J. Gruszczyński, J. Goldowski, O. Günzel, dyr. Jan Haneman, J. Ierszkowicz, St. Krauze, J. Weis.



Pamiętajcie o najbiedniejszych.

Powodzie w południowych Niemczech.



Wiele okolic w południowych Niemczech nawiedziły ostatnio wielkie powodzie. Na zdjęciu powyższem widzimy jedną z licznych wiosek bawarskich, w których woda wyrządziła wielkie szkody.

Siekierą, rewolwerem i nożami zakończono libację rodzinną.

Przypadkowy strzał ranił ciężko żonę dozorcę.

W mieszkaniu dozorcę domu przy ulicy 11 Listopada 10 już od południa odbywała się libacja w której wzięli udział dozorca Stefan Śródka, żona jego 26-letnia Eugenia Śródka, zamezna siostra Śródki 29 letnia Bronisława Szmidt, zamieszkała przy ulicy 11 Listopada 13, oraz bratowa Śródki Regina Śródka, której mąż Józef, inwalida, utrzymuje kiosk z gazetami przy zbiegu ulic Gdańskiej i 11 Listopada.

Okolo godziny 23-ej między Regina a Eugenią Śródką wywiąsa sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. Obie niewiasty znajdując się w stanie mocno podchmielonym, pobily się dotkliwie.

Po stronie walczących niewiast staneli mężowie, bracia Stefan i Józef Śródkowie. W waice między małżeństwami przewaga była po stronie „Stefanowstwa” Śródków, albowiem Józef jako inwalida nie nadawał się bardzo do zapasów tego rodzaju.

Bójka przybrała następnie charakter ogólniejszy, albowiem na pomoc Reginie Śródką przybiegli jej bracia Edmund i Bronisław Kuźma, po stronie Stefana stanęła siostra jego Bronisława Szmidt, przy-

czem sam dozorca Stefan Śródka walczył z siekierą w ręku, uzupełniając w ten sposób liczbową przewagę przeciwników.

Awantura przeniosła się na korytarz, stamtąd zaś na ulicę. Przechodzący wówczas st. przodownik P.P. wezwał awanturników do zaniechania bójki, a widząc groźną postawę walczących na noże i siekiery wy dobył rewolwer i zagroził użyciem w razie nieposłuszeństwa.

W tym momencie, któryś z walczących pchnął stojącego tuż przy prz. downiku Stefana Śródkę, tak silnie, że ten całym ciężarem zwielił się na nieprzygotowanego funkcjonariusza policji.

Rewolwer wypadł potraconemu z rąk i wskutek tego wypadł.

Kula trafiła stojącą obok 26-letnią Eugenię Śródką, żonę dozorcę w nogę i utkwila w kolanie

Wówczas dopiero awanturnicy ostatecznie przerwali walkę. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz krótko opatrzył raną Eugenię Śródką i przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

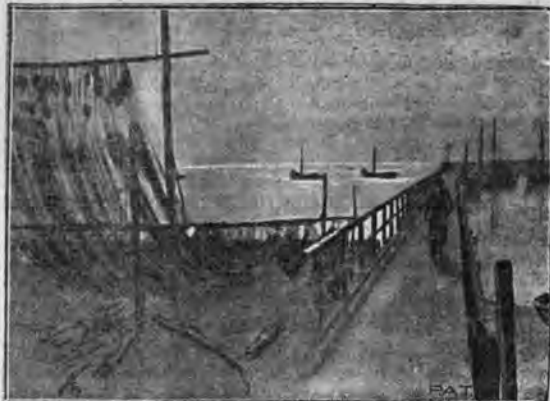
Ponadto opatrzono Bronisławę Szmidt, która została w czasie wal-

ki pokluta nożami i odniosła kilka ran.

Obecnie policja prowadzi docho-

dzenie celem ustalenia powodów krwawej walki i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Z polskiego wybrzeża morskiego.



Polskie wybrzeże morskie, aczkolwiek bardzo małe, posiada wiele uroznych zakątków, z których najpiękniejszym jest przystań rybacka na Helu widoczna na naszej ilustracji.

Zakończenie święta francuskiego.

Wczorajsza akademja w Filharmonji.

Zgodnie z programem ustalonym przez organizatorów obchodu święta narodowego francuskiego a mianowicie Federację Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny i T-wo Przyjaciół Francji, w dniu wczorajszym o godzinie 13-ej w sali Filharmonji odbyła się uroczysta akademja. Udział wzięli liczni przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych oraz organizacji społecznych i kulturalnych.

Akademja rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego polskiego, poczem nastąpiło zagajenie.

Następnie referat główny wygłosił prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Weteranów b. armji polskiej we Francji prof. Wacław Gąsiorowski, poruszając temat „Polacy na froncie zachodnim w czasie wielkiej wojny”.

Mówca szeroko omówił motywy jakimi kierowali się organizatorzy ówczesnej armji we Francji, którzy niezależnie od walorów moralnych, pozyskania przyjaźni i poparcia zwycięskiego narodu francuskiego, mieli również na względzie przygotowanie gotowych kadr instruktorskich dla przyszłej armji narodowej Polski.

Przemówienie prof. Gąsiorowskiego przyjęte zostało burzliwymi oklaskami.

Z kolei orkiestra i chóry wykonały artystyczną część programu, poczem obecny na akademji konsul francuski w Łodzi, p. Ernest Saladin wygłosił przemówienie w języku francuskim, podnosząc od-

wieczną spólnosc interesów Francji i Polski oraz dążność obu zaprzyjaźnionych narodów do zespolenia własnych interesów w obronie zagrożonej kultury Europy.

Po przemówieniu konsula p.

Saladina orkiestra wykonała na zakończenie akademji hymn francuski.

W czasie akademji przedstawiciele władz oraz organizacji składowali na ręce p. konsula Saladina wyrazy kondolencji dla rządu i narodu francuskiego z powodu ciosu, jaki spotkał marynarkę francuską, z rąci zatonięcia łodzi podwodnej „Prometeusz” wraz z 60 ludźmi załogi, którzy ponieśli śmierć w głębinach morskich.

Zatarg w zakładach Krusche-Ender.

Dziś przejmą akcję związki zawodowe.

W dniu wczorajszym w Pabjanicach panował zupełny spokój i jedynie w różnych punktach miasta

robotnicy zbierali się i odbywali narady co do dalszej akcji. Tematem narad była sprawa

przekazania całej akcji związkowej inspektorowi pracy, który dotychczas sprawą tą nie zajmował się.

Pod sąd doraźny.

Na powracającego z jarmarku w Tomaszowie gospodarza wsi Wąłowice powiatu rawskiego dokonano z zasadki napadu zbrodniczego.

Gdy gospodarz ów Józef Adamczyk znajdował się niedaleko wsi w polu, nagle ukryty w zbożu bandyta strzelił doń kładąc go trupem na miejscu, następnie wyjął z kieszeni zamordowanego 600 złotych i oddał im się.

Tymczasem całą scenę zauważyło dwóch chłopów, z których

jeden śledził zabójcę, a drugi udał się na posterunek policji i sprowadził kilku policjantów, którzy zbrodniarza aresztowali.

Okazało się, że jest nim warszawianin Icek Warszawski, znany bandyta, który odsiadywał już karę za napady bandyckie i roboje.

Warszawskiego osadzono w więzieniu i wkrótce stanie on przed sądem doraźnym za napad bandycki z bronią w ręku i morderstwo.

Smutne zakończenie kradzieży drzewa.

Złodziej padł od kuli administratora lasu.

W lasach majątku Kowale, gminy Praszka, powiatu Wieluńskiego ostatnio dokonywano licznych kradzieży drzewa. przyczem zuchwałość złodziei dochodziła do tego stopnia, że nawet usilowali rozbroić i pobili gajowego, który ich ścisgał.

Wobec tego straż nad lasem wzmocniono, przyczem administrator majątku Kowale, Jerzy Trzecki, dozorował sam osobiście, by wypełnić złośliwstwo.

Onegdaj nad wieczorem Trzecki przechodząc w towarzystwie jednego z gajowych przez las zauważył dwóch skrajających się osobników, którzy z siekierami dążyli w głąb lasu.

Na wezwanie, osobnicy rzucili się do ucieczki, a widząc że nie zdolają ująć przed podębgiem, zatrzy-

mali się z siekierami rzucili się na administratora Trzeckiego.

Ten działając w obronie własnej oddał z fuzji dwa strzały. Jeden z ładunków trafił nacierającego w klatkę piersiową. Złodziej padł na ziemię, towarzysząc zaś jego korzyśtając z okazji zdolał zbiec.

Rannym okazał się 29-letni Stanisław Bielecki, mieszkaniec wsi Kowale, gminy Praszka. Otrzymał on postrzał w okolicy serca i wkrótce nieodzyskawszy przytomności zmarł.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Równocześnie policja zatrzymała administratora Trzeckiego do czasu wyjaśnienia sprawy, oraz wdrożyła poszukiwania za zbiegłym złodziejem

na stanowisku unieruchomienia fabryki do czasu zlikwidowania całego sporu i prowadzonej akcji strajkowej.

Kompetentne czynniki liczą się z przejęciem akcji przez związki zawodowe, co wpłynie na uspokojenie umysłów i zlikwidowanie zatargu. (b).

Znów ofiary piorunów.

Onegdaj wieczór burza z piorunami przeszła przez powiat radomszczański i ofiarą piorunów padło kilka osób.

Między innymi piorun wpadł do zabudowania Pasaka we wsi Gostyń i zabił jednego z parobków.

We wsi Cudków zabity został przez piorun 80-letni Jan Laskowski, a we wsi Borysńca piorun zabił Stanisława Nowaka

Pozatem straty w polu są bardzo duże, gdyż grad wyłupił dużą część zboża i owsa.

DZIENNIK SPORTOWY.

FRONT LIGOWY.

Wisła remisuje z Ruchem 1:1. Pogoń bije Warszawiankę 2:0. Polonia przegrywa z Wartą 0:2.

W dniu wczorajszym zostały rozegrane na terenie kraju trzy następujące mecze o mistrzostwo Ligi:

Poznań.
Warta—Polonia
2:0 (1:0).

Mecz powyższy rozegrany w dniu wczorajszym w Poznaniu wzbudził wielkie zainteresowanie. Warta okazała się drużyną lepiej zgraną i bardziej aktywną i nie miała przez cały czas meczu miała przewagę.

Polonia grała ogromnie chaotycznie, zwłaszcza atak, który w momentach podbramkowych gubił się i nie umiał wyzyskać dogodnych sytuacji. W pierwszej połowie Warta zdobywa bramkę przez Szerfkiego, zaś w drugiej Nowacki

zdoławszy drugą bramkę i wynik 2:0 utrzymuje się już do końca. Sędzia p. Rettig.

Lwów.
Pogoń—Warszawianka
2:0 (1:0).

Pogoń na własnym boisku była od Warszawianki zespołem lepszym, zwłaszcza w linii ataku. Liczne ataki gospodarzy przynosiły im pierwszą bramkę przez Niechciola. Tempo meczu początkowo żywe, w drugiej połowie znacznie osłabło, przyczem wysiłki Warszawianki w celu wyrównania spełniają na niczem, gdyż tyły Pogoni grają bardzo dobrze. Po okresie ataków Warszawianki, Pogoń znów ma przewagę, w wyniku której jest druga bramka strzelona ładnie przez Łęgodnego.

Sędziował p. Gumplewicz. Widzów 3 tysiące.

Kraków.

Wisła—Ruch 1:1 (0:0).

Mecz ligowy rozegrany pomiędzy powyższymi drużynami w Krakowie odbył pod znakiem przewagi Wisły, w której jednakże atak nie stanął na wysokości zadania i grał naogół słabo. U Ślązaków natomiast doskonale spisywały się tylne formacje, w których wyróżniali się Urban i Włodarz. W pierwszej połowie pomimo przewagi Krakowian, utrzymuje się wynik bezbramkowy, po orzerwie prowadzenie zdobywa Wisła ze strzału Reymana I, lecz wkrótce Ruch wyrównuje, strzelając bramkę z zamieszania.

Sędzia p. Obst. Widzów 2500.

Eliminacje do Marszu „Szlakiem Kadrówki.”

195 zawodników na starcie.

W dniu wczorajszym odbyła się wielka impreza na trasie Piotrków—Tuszyń—Ragów—Łódź, wynoszącej 44 km. połączona z zawodami w strzelaniu. Były to zawody eliminacyjne przed ustaleniem drużyny do tegorocznego marszu „Szlakiem Kadrówki”. Ogółem wzięło udział 193 zawodników, skupionych w 15 drużynach. W grupie wojskowej zwyciężył 74 p. p. ze Śląska zdobywając 356,17 pkt. przed 25 p. p. z Piotrkowa (wzrost roczny zwycięzca) 307,75 pkt. Dalej miejsca zajęli 8/37 pp. Kutno 307,32 pkt. 4 i 5 28 p. strz. kan. i 81 p. s. k. z Łodzi 6 10 p. p. Łódź i 7 27 p. p. Częstochowa. W grupie drużyn stowarzyszonych W. F. i P. W. zwyciężył Zw. Strzelecki, Łódź 800 p. przed Zw. Strzeleckim, Piotrków i Kolejowym P. W. Łódź. W grupie drużyna młodzieży zwyciężyła drużyna Skarżyska przed Łaskiem i Radomskiem.

całkowicie wręczone nagród, którego dokonał gen. Malachowski.

Niemcy—Włochy 5:0.

MEDJOLAN. — Finałowy mecz Niemcy—Włochy o puchar Davisa w grupie Europejskiej zakończył się niebywałą kompromitacją graczy włoskich i zwycięstwem Niemców w stosunku 5:0.

Mecze o mistrzostwo klasy B i C

Mecze o mistrzostwo klasy B i C rozegrane w sobotę i niedzielę przyniosły wyniki następujące: w klasie B: Makabi—Tur 2:1 (0:1). Zwycięstwem tem Makabi ma niemal zapewnione mistrzostwo grupy. I K P—Sokół (Zgierz) 2:0.

Kol. Klub Sp. — Kruszeender 3:0 (v.o.) Wynik ten nie może mieć żadnego wpływu na pierwsze miejsce w grupie, które ma zapewnić Kruszeender.

Klasa C: Bar-Kochba—Strz. Kl. Sp. (Aleksandrów) 2 : 2, Szttern—Strz. Kl. Sp. (Zgierz) 3:0, Huragan—Morgenstern 5 : 0. W klasie C w grupie łódzkiej, prowadzi obecnie Huragan posiadający najwięcej zdobytych punktów.

Dwa zwycięstwa Wackera w Krakowie.

W sobotę został rozegrany w Krakowie mecz Wacker—Cracovia, który zakończył się zwycięstwem zwycięstwem wiedeńców w stosunku 3:1 (2:1). Cracovia wystąpiła do gry bez Sperlinga, Mysiaka i Ciszewskiego i grała słabiej niż zazwyczaj. Wacker zaprezentował podobnie jak w meczu z Wisłą znów b. wysoki poziom techniczny i piękną grę kombinacyjną. Sędziował p. Rumpier. Widzów 3 tysiące.

W dniu wczorajszym Wacker rozegrał w Krakowie trzeci z kolei towarzyski mecz piłkarski. Tym razem przeciwnikiem zawodowców wiedeńskich była kombinowana drużyna złożona z graczy Garbarni, Wisły i Cracovii. Zaznaczyć należy, że w Wackerze zamiast kontuzjowanego bramkarza grał Elsnar z krakowskiej Makabi. Wynik Reprezentacja—Wacker 2:0. Sędziował p. Linderman. Ogółem przybyło 13 drużyn do meczu. Po zawodach odbyło się uro-

Raid motocyklowo-lotniczo-gazowy.

W dniu wczorajszym odbył się po raz pierwszy w Polsce raid motocyklowo-lotniczo-gazowy w Łodzi. Start nastąpił o g. 9.30 z Placu Wolności, przyczem wzięło udział ogółem 35 motocyklistów w 4 grupach. Na dany znak przez lotnika 3 grupy udały się w kierunku Zgierza, zaś jedna do Pabjanic, stamtąd poszczególne zawodnicy udali się w różnych kierunkach, przebywając każdy trasę około 250 km. i przejeżdżając szereg zastopów gazowych. Impreza udała się bardzo dobrze i motocykliści doskonale współpracowali z lotnikiem. Raid został zorganizowany z inicjatywy Ł. K. M-u, L. O. P. P. i Ł. K. L.

TABELA LIGOWA

Stan tabeli z ubiegłego roku	Garbarnia	Wisła	Legia	Pogoń	Ruch	Ł. K. S.	Warta	Cracovia	Polonia	Czarni	Warszawianka	22 p. p.	Bramki		liczba punktów	Obecny stan tabeli
													za	przeciw		
Garbarnia	1:2			2:1	0:0	1:1	4:3	0:5	5:1	1:2	4:2	9	18	17	10	
Wisła	2:1	1:0		0:1	1:1	0:2	3:8	2:2	1:0	1:0	0:2	10	15	18	10	1. Cracovia
Legia		1:0	1:2	2:1	2:1	5:1	0:1	4:0	2:3	1:0	9	23	9	14	3. Legia	
Pogoń	1:2	1:0	2:1	1:3	1:0	2:1	1:2	3:0	1:0	3:0	12	18	10	16	4. Ł. K. S.	
Ruch	0:0	1:1	1:2	3:1	0:6	0:6	1:1	1:2	1:2	4:1	11	14	21	8	5. Warta	
Ł. K. S.	1:1	2:0	1:2	6:0	2:0	1:3	2:2	3:0	1:1	4:1	11	23	11	12	6. Warszaw	
Warta	3:4	8:3	1:5	1:2	3:0	0:2	3:2	2:0	1:0	0:0	2:1	12	25	23	11	7. Garbarnia
Cracovia	3:0	2:2	2:1	3:1	3:1	2:3	6:2	3:1	10	33	11	16			8. Wisła	
Polonia	1:5	0:1	1:5	0:3	2:1	2:1	0:2	2:6	0:3	1:2	11	11	51	5	9. 22 p. p.	
Czarni	2:1	0:1	0:4	0:1	2:2	0:3	0:1	0:3	3:0	0:3	1:2	12	8	24	5	10. Ruch
Warszawianka	2:4	3:2	0:2	1:4	1:1	0:0	2:1	3:0	2:2	11	15	22	11		11. Polonia	
22 p. p.	2:5	0:1	0:3	2:1	1:4	1:3	2:1	2:1	10	16	22	9			12. Czarni	

Mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A Sensacyjne zwycięstwo Orkanu nad S. K. S.

W sobotę i niedzielę zostały rozegrane dalsze mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A: Sobotnie wyniki podała „Dziennik” wczoraj, dziś je powtarzamy.

ŁTSG—Turyści 3:1 (2:1).

Mecz rewanżowy najgroźniejszych rywali, rozegrany przy pełnej widowni na boisku Wimy, zakończył się zwycięstwem lidera tabeli w stosunku 3:1 (2:1). U Turyistów zawiódł w zupełności bramkarz, który przyczynił się w głównej mierze do porażki, oraz atak gubiący się w sytuacjach podbramkowych. ŁTSG przedstawiało zespół wyrównany. Mecz w drugiej połowie prowadzony był przez obie drużyny brutalnie. Bramki zdobyli: dla ŁTSG—Voigt 3 i dla Turyistów Nykiel 1. Sędziował p. Lange.

Wima—Hakoah 4:0 (1:0).

Hakoah grał chaotycznie i nie wytrzymał tempa zawodów, to też silna fizycznie Wima w drugiej połowie miała lekką przewagę. Bramki dla Wimy zdobyli: Uotas i Ma-

kówka po 1, Lenart 2. W Hakoahu zawiódł Rapoport. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

Widzew—WKS. 2:1 (0:1).

W pierwszej połowie wojskowi mają więcej z gry i zdobywają bramkę z rzutu karnego podyktowanego za faul (strzelek Stolarski). Po przerwie już w 2-ej minucie Widzew wyrównuje przez Augustyniaka, zaś na 10 minut przed końcem Rothe strzela dla drużyny robotniczej drugą bramkę. Obie drużyny grały niezmiernie ambitnie i ostro, przyczem w drugiej połowie przewagę miał lepiej zgrany Widzew. Sędziował p. Stepien.

Orkan—SKS. 4:2 (1:0).

Wysokie zwycięstwo Orkanu nad SKS-em, było zupełną niespodzianką. Orkan grał doskonale i miał znacznie więcej z gry. Strzel. Kl. Sp. grał słabiej niż zazwyczaj, a atak bawił się w zbitecznej hiperkombinacje. Bramki zdobyli: dla Orkanu Słazak i Owczarek po 2, dla SKS-u Kudelski i Kapczyński po 1. Sędziował p. Kowalski.

ŁKS. I-b—PTC. 1:0 (1:0).

Rozegrany w dniu wczorajszym w Pabjanicach mecz o mistrzostwo klasy A zakończył się nieznacznie zwycięstwem drużyny łódzkiej. Pabjaniczanie grali niezwykle ambitnie, dzięki czemu uzyskali stosunkowo dobry wynik.

Team ŁTSG i Turyistów przeciwko Wackerowi.

W dniu jutrzejszym t.j. we wtorek odbędzie się na boisku DOK o godz. 18-ej sensoryjny mecz piłkarski między wiedeńskim Wackerem a kombinowaną drużyną ŁTSG i Turyistów. Jedenastkę łódzian będą stanowić następujący gracze: Bramka—Lass (ŁTSG), obrona: Mikołajczyk (ŁTSG), Kirschbaum (Turyści), pomoc: Triebel, Pogodziński (ŁTSG) i Chojnacki (T), atak: Frankus (T), Voigt (ŁTSG), Klimczak (T), Francman (ŁTSG) i Michalski (T). Wacker reprezentuje piękny styl gry i zajmuje trzecie miejsce w mistrzostwach I-ligi zawodowców w Wiedniu. Obecnie Wacker przybył do Polski po tournée w Holandii, gdzie na 14 rozegranych spotkań nie przegrał ani jednego. Specjalnie wyróżnia się w zespole wiedeńskim głośny międzynarodowy strzelec Horvath.

WYŚCIGI KONNE

w Rudzie Pabjanickiej.

Wyniki

z dnia wczorajszego.

Wczorajsze wyścigi ścignęły na tor lżejsze rzesze amatorów sportu hipicznego oraz „lotka”. Wyniki biegów przedstawiają się następująco:

Gonitwa pierwsza z płotami.

Nagroda 1000 zł. Dystans około 2,400 mtr.

- 1) Balsamina, kl. J. Rościszewskiego, j. Bobiński.
- 2) Rebus, og. L. Schweizera. Tot. zwyc. 17 zł, 12 i 14.

Gonitwa druga.

Nagroda 1300 zł. Dystans około 1,600 mtr.

- 1) Roxanz, kl. J. Stokowskiego o, ch. Lewandowski.
- 2) Agrypa, og. A. Mieczkowskiego. Tot. zwyc. 28 zł, 13 i 12.

Gonitwa trzecia.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1,600 mtr.

- 1) Persona Grata, kl. C. Nowackiego, ch. Kuczmieruk.
- 2) Arbeit, kl. I. hr. Mielżyńskiego. Tot. zwyc. 21 zł, 14 i 20.

Gonitwa czwarta.

Nagroda 1600 zł. Dystans około 900 mtr.

- 1) Bernina, kl. K. i S. Enderów, z. Mikołajczyk.

- 2) Bontam, og. Wł. hr. Pińsińskiego.
- 3) Fraida, kl. H. Laskowskiego. Tot. zwyc. 16 zł, 13, 29 i 31.

Gonitwa piąta.

Nagroda 5000 zł. Dystans około 2,100 mtr.

- 1) Eclair, og. K. hr. Zamojskiego, z. Magdałiński.
- 2) Karambol, og. B. Hessena. Tot. zwyc. 13 zł, 12 i 14.

Gonitwa szósta.

Wielki łódzki Steeple-Chase im. Fryderyka Jurewicza

Nagroda 15000 zł. Dystans około 5,200 mtr.

- 1) Jemiola II, kl. Grona ofic. 1-go p. ut. Krech.
- 2) Frasquita, kl. A. Tuńskiego. Tot. zwyc. 47 zł, 16 i 15.

Gonitwa siódma.

Nagroda 1800 zł. Dystans około 1,600 mtr.

- 1) Narta, kl. Grona ofic. 1-go p. ut. Krech., j. Tobasz.
- 2) Raduna, kl. A. Mieczkowskiego. Tot. zwyc. 66 zł, 27, 31 i 40.

Gonitwa ósma.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1,600 mtr.

- 1) Mora, kl. E. Grzybowskiego, j. Klamar.
- 2) Beheń, og. st. Łochów.
- 3) Gargaron, 17 p. ułanów. Tot. zwyc. 30 zł, 17, 29 i 34.

Skutki nieumiejętnego wyskakiwania z tramwaju.

W dniu wczorajszym na ulicy Skwerowej przed posesją Nr. 18, zdarzył się fatalny wypadek. Około godz. 10,20, zdała ulicę Skwerową tramwaj Nr. 83 linii Nr. 8. Gdy wagon w pełnym biegu mijal posesję Nr. 18 na ulicy Składowej, stojąca na peronie młoda jakaś niewiasta, która najwidoczniej opozniła się w zejściu z tramwaju, wyskoczyła, przyczem uczyniła to tak nieumiejętnie, w kierunku przeciwnym do biegu tramwaju, że padała całym impetem na bruk, przewracając się kilkakrotnie.

Tramwaj niezwłocznie zatrzymano i pospieszono z pomocą rannej. Przybyli na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził, że ranna jest Marjanna Włodarska, służąca bez bliższego adresu.

Włodarska odniosła wstrząs mózgu oraz doznała licznych obrażeń czaszki, rąk i ciała.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, ranna w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Ostrzeżenie.

Wobec coraz częstszego występowania różnych agentów i akwizytorów, rzekomo w imieniu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Łodzi, zarząd Federacji podaje do wiadomości, iż obecnie urzędują jedyną zabawę ogrodową w Helenowie w dniu 7 sierpnia br. pozatem zaś każdy agent Federacji posiada legitymację, wystawioną przez jej organizację, zaopatrzoną w fotografię oraz pieczęć Federacji.

Nocne dyżury aptek.

Nocny dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10. A. Charemsza, Pomorska 12. E. Millera, Piotrkowska 46. M. Epstajna, Piotrkowska 225. Z. Gorczyckiego, Przejazd 59. G. Antoniewicza, Fabjanička 50.

KTO OKRADAŁ WOZY z manufakturą łódzką.

Od dłuższego już czasu transporty manufaktur łódzkiej, wozzonej wozami z Łodzi do Piotrkowa padały po drodze ofiarą kradzieży śmiałej szajki złodziejskiej przez długi czas niechwytejnej.

Wreszcie polejki powiatowej piotrkowskiej udało się onegdy

całą szajkę przychwycić przyczem znaleziono duzo manufaktur łódzkiej ukrytej w jednym z ogrodów na drodze do Piotrkowa.

Aresztowanymi członkami szajki są Stanisław Szyklucki, Leś Blumental i Adam Swistak, których osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Krwawa zbrodnia na Chojnach.

Rzeźnik nożem zabił pijanego przechodnia. Morderca został ujęty przez policję.

Jan Radzyna, 24-letni mieszkaniec wsi Starowa Góra pod Łodzią w dniu wczorajszym wracał w stanie mocno podchmielonym ulicą Rzgowską do domu.

Na ulicy Radzyna zaczął jakiegoś przechodnia, którym, jak się później okazało, był 0-letni rzeźnik Jankiel Ast, zamieszkały na Chojnach, przy ul. Rzgowskiej 195.

Ast, zaczepiony przez pijaka, wezwał go by poszedł swoją drogą, a gdy Radzyna nacierał na niego w dalszym ciągu Ast wy dobył długi nóż rzeźnicki i pchnął nim Radzynie w brzuch.

Ostrze przebiło brzuch i uszkodziło tkanki płucne.

Zajście miało miejsce na ul. Rzgowskiej, niedaleko lokalu posterunku policji, przy ustawionym tamże krzyżu.

Po dokonaniu zabójstwa Ast

zbiegł. Rannego Radzynie znaleziono w kałuży krwi i niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala im. Poznańskich, gdzie Radzyna w kilka minut później zmarł.

Policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała Asta, którego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Niemiała podróż kaliszana.

Jan Gutowski, zamieszkały w Kaliszu, bawiąc w dniu wczorajszym w Łodzi, przeżył niezbyt miłe historie.

Po przyjemnym względnie pobycie powracał do domu i tramwajem linii Nr. 5 zdał na dworzec Łódź-Kaliszka.

W ścisiku, jaki panował w wagonie, jakiś sprytny rzeźmieszek upatrzywszy dogodną chwilę, wyściął Gutowskiemu kieszeń i skradł portfel, zawierający około 600 złotych w gotówce, dokumenty, wieszak i t. p.

Kradzież spostrzegł poszkodowany względnie późno. Wszczęte dochodzenie nie doprowadziło narazie do ujęcia dolinarza.

Zamach samobójczy.

W bramie domu przy ul. Limanowskiego 19 w dniu wczorajszym znaleziono leżącą w stanie nieprzytomnym młodą jakąś niewiastę z widocznymi oznakami zażucia.

Niezwłocznie powiadomiono policję, która ustaliła, że zatruta jest 30-letnia Józefa Pastusiak, bez stałego miejsca zamieszkania i bezrobotna.

Pastusiak pod wpływem przeżywanej nędzy, postanowiła skrócić swe życie i zatruta się większą dozą jodyny.

Lekarz pogotowia, przybyły na miejsce, udzielił desperacie pierwszej pomocy, poczem przewiózł w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR MIEJSKI: „Onkel Moses”.
TEATR LETNI: „Awantura w raju”.

BAJKA: „W małej kawierence”.
CAPITOL: „Miłostki śpiewacki”.
CZARY: „Zamach nad Rio Grande”.
CORSO: I. „Na zachodzie bez słońca”.
II. „Wspaniałe małżeństwo”.
DOM LUDOWY: „Lokomotywa 2329”.
GRAND-KINO: „Za grzechy brań”.
OSWIATOWY: I. „Gołgota samotnej dziewczyny”. II. „Panienka z baranem na kółkach”.
PALACE: „Rewolucjonista”.
PRZEDWIOŚNIE: „Obława w Paryżu”.
RESURSA: „Moralność pani Dulskiej”.
RAKIETA: „Jego Małenka”.
SPLENDID: „Tragedja na Mont. Blanc”.
ZACHĘTA: „Dziwoszątko a Prateru”.

Teatr Miejski. Występ Trupy Żydowskiej.

Trupa wileńska pod kier. M. Mazo wystawia w dalszym ciągu sztukę głośnego pisarza żydowskiego, Szaloma Asa p. t. „Onkel Moses”.

Początek o godz. 9-iej wiecz.

Ceny biletów od 50 gr. do nabyla w kasie sawalnia Teatrów Miejskich.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Kensacja i humor, wybuchy śmiechu i nieustanna wesołość — oto zasadnicze cechy dzisiejszego wieczoru. A więc wesnysej Łódzianie spotkają się na „Awantura w raju”, w której główną rolę kreuje ulubieniec Łodzi Michał Złuc.

Początek o godz. 9 wieczorem.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Poniedziałek, dnia 18 lipca 1932 r.

11.55—12.05 Sygnał czasu z Warszawy hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z W-wy.
12.20—12.45 Przerwa.
12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny. Tr. z W-wy.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe z W-wy
14.10—15.40 Przerwa.
15.40—16.55 Płyty gramofonowe z W-wy
16.55—18.40 Komunikat Centralnej Biura Hydrograficznego dla żegluga i rybaków. Tr. z W-wy.
16.40—17.00 Poradnika w języku francuskim lektor p. Lucien Roquigny. Tr. z W-wy.
17.00—18.00 Koncert solistów. Wykon. Grażyna Bacześniówna (skrz.) i L. Urstejn (akomp.). Tr. z W-wy.
18.00—18.20 „Najwona wojna” wygł. p. H. Eila. Tr. z W-wy.
18.20—19.15 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomia” — orkiestra pod kier. Maks. Bękałki z W-wy.
19.15—19.35 Romantysta.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy.
19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następný i repertuar teatrów.
20.00—20.15 Feljton p. t. „Potęga zamków na łódzie” — wygł. p. Wanda Wysocka-Grabiecka. Tr. z W-wy.
20.15—21.50 Koncert muzyki żydowskiej. Wykonawcy: Chór Wielkiej Synagogi w Warszawie pod dyr. Dawida Aizenstadt, Mojżesz Kuszewski, nadziator W. S. (tenor), Bolesław Glin-burg (wolonoz) i L. Urstejn (akomp.). Tr. z W-wy.
21.50—21.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. Tr. z W-wy.
21.55—22.0 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. Tr. z W-wy.
22.00—22.00 Wiadomości sportowe z W-wy.
22.10—23.30 Transmisja z teatru „Morskie Oko” w Warszawie. Tr. z W-wy.

Udziałem lekcji gry na CYTRZE

Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dziennik Łódzki” pod lit. „K. H.”

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 12 lipca i dni następných OBLAWA W PARYŻU

z uroczą Annabiłą i ulubionym piosenkarzem wszystkich stolic świata Albertem Prójean. Najnowsze i najpiękniejsze dzieło CARMINE GALLONE. Nad program aktualności filmowe i wesoła komedia.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr. III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następný program: „SZYB L. 23” w roli głównej Baśka Orwid, Jerzy Marr i inni podług powieści Jerzego Kosowskiego. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Wielki film obyczajowy — Dramat wszystkich czasów — Rzeczywistość doby obecnej p. t. „Moralność pani Dulskiej”

Pomyślowa reżyserja. — Doskonała wystawa. — Udział najwybitniejszych sił scen polskich! —
W rolach główných:
DELA LIPIŃSKA, ZOFJA BATYCKA, ADOLF DYMSZA, LUDWIK FRITSCHKE I TADEUSZ WESOŁOWSKI.

Następný program: „TAN ERKA ORCHIDEA”.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5,30, 7,30 i 9,15.
W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 5, 4,30, 6, 7,30 i 9,15
W soboty, niedziele i święta, passe-partout przez radjowych niewiaste, UWAGA!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 65 gr.

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości
w SPÓŁCE SZEWCOW
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOSCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

WARSZTAT REPERACYJNY

maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL” oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych p. f.
— „MECHANIK” —
w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12. Tel. 221-36

Udziałem lekcji GRY na skrzypcach

oraz korepetycji.
Wiadomość: ul. Wólczańska № 139, lewa ofic. m. 16.

Młody człowiek ze średnim wykształceniem znajduje zajęcie — narazie bezplatnie — jako praktykant — Nocna praca
Oferty do administracji „Ilustr. Dziennik Łódzki” pod „K. H. 100”

Nauzyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych Zgłoszenia sub „A Z” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.
Szkolę trontowy Kilińskiego 105 zarząd do wynajęcia kławiomosa i miejsc.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem 1 w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr., nekrologi — 25 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 10 linów) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wiersz, najmniejsze 2, 100 gr. dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O ogłoszenia zamieszczone o 50 proc. drożej. Firm zgranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

CENY PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi zł. 3,00, z odnośnictwem do domu Na prowincji zł. 4,00 — Prenumeratę przetrwać można tylko 1 co 15 dni każdego miesiąca.

CENY PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi zł. 3,00, z odnośnictwem do domu Na prowincji zł. 4,00 — Prenumeratę przetrwać można tylko 1 co 15 dni każdego miesiąca.